

Mieszkańcy opowiadają o czwartej ofierze wydarzeń lubińskich w 1982 roku

Historia adidasa



Zdjęcie białego buta i plamy krwi znalazło się na wystawie dokumentalnych fotografii.

Kogo przejechała milicyjna suka w 1982 roku na terenie obecnego targowiska. Bezwładne ciało zomowcy wrzucili do środka i ślad po nim zaginął. Szukamy świadków tego zdarzenia

PIOTR KANIKOWSKI

Reakcje na nasz artykuł („Został tylko adidas”, „SP•GW”, 26 sierpnia) potwierdzają, że ten epizod nie został dotąd zbadany ani przez prokuraturę, ani przez Instytut Pamięci Narodowej. Wśród komentarzy pojawiają się relacje naocznych świadków, zbieżne z naszymi ustaleniami.

W 1982 roku od kul zginęli Andrzej Trajkowski, Mieczysław Poźniak i Michał Adamowicz. Mieszkańcy zbudowali w miejscu ich śmierci trzy symboliczne groby. Czwarty powstał obok białego adidasa i czerwonej plamy rozlanej na terenie obecnego bazaru. Czyja krew wsiąkała w tamten bruk?

Zdaniem lubinianina badającego historię miasta Wojciecha Wiszniewskiego milicja mogła wykorzystać fakt, że trzy dni później ciężarówka staranowała przystanek na osiedlu Polnym. Według jego hipotezy by ukryć zbrodnię, ciało manifestanta „doliczono” do ofiar wypadku. ●

RELACJE INTERNAUTÓW:

świadek: „Po wydarzeniach w Rynku i na błoniach nastąpiła chwilowa cisza. Około godziny 19-20 zgrupowane suki wraz z zomowcami na parkingu przy lodowisku ruszyły obecną ulicą Sikorskiego w kierunku osiedla Świerczewskiego. (...) Byłem naocznym świadkiem, jak rozpędzona suka ruszyła w kierunku ludzi, którzy uciekali starą brukowaną ulicą Legnicką. Uciekający przez rozpędzoną suką został czołowo uderzony i rozjechany młody człowiek. Leżał twarzą do ziemi. Oprawcy zatrzymali się ok. 10 metrów za nim. Suka cofnęła się, a trzech zomowcy po chwili namysłu [pochwycili-dop. red.] biorąc je den za jedną rękę, drugi za drugą, a trzeci za nogi i wrzucili bez oznak życia chłopaka do środka nyski. To wzbudziło gniew zebranych w pobliżu ludzi. Wielki tłumek ruszył w pogoń za oprawcami. Oni z wielkim impetem uciekali w kierunku parku Wrocławskiego. Na miejscu został biały but sportowy i kałuża krwi. W niecałe pół godziny były tam kwiaty i świeczki”

JasioJasio: „Miałem wtedy kilka lat, ale pamiętam, jak któryś ze starszych chłopaków następnego dnia pokazywał nam pokrwawiony papierek i mówił, że to krew chłopaka zastrzelonego/ przejechanego (? nie pamiętam) na terenie obecnego bazaru”.

adidas: „To Jankowski z Pawiej. Obecnie mieszka w Stanach Zjednoczonych w Chicago”.

tubing: „Widziałem to. Stałem na mostku koło małego kościoła. Wcześniej uciekałem przed gnającymi samochodami po wybrukowanej uliczce. (...) Widziałem stojącą sukę i zomowców wrzucających człowieka do środka. Trzymali go za ręce i nogi (jedną?).”